Numer 61. **Lwów dnia 15. Marca 1871 — Środa.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct.
Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores." (S. Aug.).

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.
Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat.
Manuskrypta się nie zwracają.
Prenumeratę we Lwowie przyjmuje księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50 gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. Również przyjmuje prenumeratę Ajencya A. Piątkowskiego plac katedralny, 31. gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. W Krakowie księgarnia Jaworskiego.
Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu

Ogłoszenia przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. — W **Wiedniu** Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. — W **Berlinie**: Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37 — W **Paryżu**: J. Mianowski (commision & exportation Julien rue des Ecoles 24)

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint".
(Pius IX do redaktorów „Unii" d. 28. kwietnia 1870. r.)

Od wydawnictwa.

Niniejszem zapraszamy do przedpłaty na **"Unią"** na **kwartał drugi** r. 1871.

Prenumerata na „Unią" wynosi:

we Lwowie		
rocznie	14 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	— „
kwartalnie	3 „	50 „
miesięcznie	1 „	20 „
na prowincyi z przesyłką pocztową		
rocznie	18 złr.	— ct
półrocznie	9 „	—
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Szanowni prenumerujący raczą nadesłać wcześnie pieniądze, abyśmy jak najprędzej uregulować mogli nakład w celu zapobieżenia wszelkiej zwłoce w przesełce dziennika.

☞ Zwracamy przytem uwagę, iż najtaniej i najdogodniej przesełać można prenumeratę **za przekazem pocztowym** (Postanweisung)

Adres: Do administracyi ***„Unii"***, kamienica kapitulna Nr. 24. m.

Lwów, 15. marca.

(Podróż hr. Andrassego do Wiednia. — Kongres katolików w Peszcie. — Rezultat wyborów do parlamentu niemieckiego — Ex-ojciec Hiacynt w Wersalu).

Podróż hr. Andrassego do Wiednia daje powód peszteńskiemu *Lloydowi* do napisania dłuższego artykułu, w którym położony nacisk na to, iż głównym celem tej podróży jest porozumienie się co do terminu zebrania delegacyj. Życzeniem jest węgierskiego ministerstwa aby delegacye zebrały się tego roku w maju albo czerwcu, aby jak można najwcześniej ułożyć wspólny budżet na r. 1872. Tym sposobem jedynie umożebnionoby węgierskiemu rządowi ułożenie wczesne budżetu węgierskiego, który mógłby zostać przedłożonym sejmowi we wrześniu lub październiku.

Podróży hr. Andrassego przypisywano głębsze polityczne znaczenie, mianowicie domniemywano się iż stoi ona w związku z prawdopodobnem ustąpieniem kanclerza. Tymczasem dziś już jest widoczne, że hr. Beust *coûte que coûte* pragnie utrzymać się na stanowisku swem, i że aby się utrzymać, stać będzie za każdym gabinetem.

K o n g r e s w ę g i e r s k i c h k a t o l i k ó w odbył na dniu 11. marca drugie publiczne posiedzenie, na którem wyszła na jaw w całej pełni wzajemna nieprzyjaźń dwóch reprezentowanych na kongresie stronnictw. Przedmiotem obrad był elaborat komisyi dwudziestu siedmiu, traktujący o r o z w i ą z a n i u k w e s t y i k o ś c i o ł a k a t o l i c k i e g o. Większość komisyi wniosła w tej mierze projekt uwzględniający interesa kleru, zaś opozycyjna mniejszość przedłożyła wniosek w duchu nieprzychylnym dla duchowieństwa. Do mniejszości komisyi należą prawie wszyscy członkowie węgierskiej Izby deputowanych, którzy oraz biorą udział w kogresie; na czele tej opozycyjnej partyi stoją deputowani B a r t a l, P e r c z e l, H a t a l a. Przywódzcami większości są: książe prymas węgierski S i m o r, arcybiskup H a y n a l d i dep. Wirgil S z i l a g y i.

Najprawdopodobniejszym rezultatem tego kongresu, będzie zupełna jego bezowocność. Podjęty z jednej strony w dobrej wierze chociaż nierozważnie, z drugiej zaś strony użyty za środek anti kościelnych agitacyj — spotęguje ten nieudały kongres i tak już wielki antagonizm dwóch nieprzyjaźnych sobie stronnictw: katolickiego i t. z. liberalnego.

R e z u l t a t w y b o r ó w d o n i e m i e c k i e g o p a r l a m e n t u jest taki, że rząd z niego może być zupełnie zadowolonym. Olbrzymie sukcesa na polu walki wpłynęły przeważnie na przebieg wyborów. Hr. Bismark uzyska od reprezentacyi niemieckiego państwa wszystko, czego zażąda. Będzie to mniej więcej rodzaj parlamentu egipskiego. Na ławach opozycyi zasiędzie zaledwie 40 deputowanych i to jeszcze niepewne.

Zanim jeszcze Niemcy Wersal opuścili, odbył się tam ciekawy epizod. Oto osławiony ex-ojciec Hiacynt zażądał audyencyi u cesarza Wilhelma, u którego chciał się wstawić celem złagodzenia warunków pokoju Co za dziwna zarozumiałość ex-ojca blagiera! Czego uzyskać nie mógł cały naród przez swych legalnych reprezentantów, chciał dopiąć mizerny Jacek bez mandatu, ze sławą mocno nadszarpaną. Ex-ojca Jacka przyjmował książę następca tronu i oczywiście odesłał go z kwitkiem.

Wiadomości z Rzymu.

Dziennik *la Libertà*, pomimo licznych zaprzeczeń organów katolickich powtarza wciąż pogłoskę puszczoną przez *l' Echo du parlament,* że między dworem rzymskim a znakomitościami katolickiemi w Belgii prowadzą się układy względem przeniesienia Stolicy Apostolskiej do Belgii. Podobny wymysł służy planom rewolucyjnych dzienników i mieszkańcy Rzymu codziennie czytają rozmaite wiadomości o tem co się dzieje w Watykanie, o zamiarach Papieża o bliskim Jego odjeździe jeśli nie do Brukseli to na Korsykę lub do Wiednia. Wszystko już gotowe, głoszą owe dzienniki, drogocenne dokumenta spakowane, czekają tylko na wezwanie p. Thiersa lub telegram od cesarza Franciszka Józefa

Tymczasem, wyjazd Ojca św. nastąpiłby tylko w razie silnej dyplomatycznej presyi na Włochy albo też wojny Francyi lub Austryi z Włochami.

Ważnych potrzeba powodów, aby Pius IX. dał się skłonić do wyjazdu z Rzymu. Cóżby w takim razie stało się ze świętem kolegium, kongregacyami, z zakonami, duchowieństwem parafialnem, katolikami, urzędnikami papieskimi, pomnikami Chrześciaństwa, bibliotekami, pałacami apostolskimi, bazylikami, kościołami i relikwiami świętych? Z wyjazdem Ojca św. ciało dyplomatyczne się oddala i wszystko oddanem jest na pastwę rozbójniczego rządu, sztyletów sekciarzy, wściekłości nowoczesnych barbarzyńców. Powtarzają oni codziennie, że żaden ksiądz nie ocaleje, że kościół św Piotra i Watykan wylecą w powietrze jak koszary Serristori

Nic zatem nie przemawia dzisiaj za wyjazdem Papieża. Ojciec św. odbył niedawno konsystorz sekretny dla prekonizacyi biskupów i wygłoszenia allokucyi. W chwili takich przewrotów społecznych, takich świętokradczych zamachów, takich strasznych bezprawiów, Stolica Apostolska niezaniedbała nigdy protestować przez usta wikaryusza Chrystusowego w obec zgromadzenia książąt kościoła.

D. 27. lutego miał miejsce następujący wypadek: Gwardya narodowa rzymska dzieli się na cztery legiony, z których każdy zostaje pod dowództwem pułkownika. Dawny kapitan papieski, człowiek nałogowy, ale należący teraz do sekty, piastuje naczelne dowództwo. W obozie pretoryańskim, który jest własnością Mgra Merode miał się odbywać przegląd tej gwardyi; komendant naczelny przybył tam konno, ale w stanie najzupełniejszej nieprzytomności. Sztab główny otoczył go i starał się to pokryć, ale dowódzca nie pozwolił na to. Ze strasznemi bluźnierstwami na ustach przebiegł on pole popisów i ćwiczeń wojska, pozwalając sobie niewytłómaczonych dziwactw, łżąc oficerów i wydając niepodobne do spełnienia rozkazy. Był to iście obraz Don Kiszota w szaleństwie. Oficerowie poczęli się zniechęcać i gniewać, sztab główny upokorzony był i zawstydzony. Gwardya narodowa mięszać się poczęła słysząc dokoła szyderskie śmiechy zębranej publiczności. Czterej pułkownicy prosili natychmiast o dymisyę i tegoż wieczora w Kwirynale gdzie książęta piemonccy ucztę wyprawiali, ogólne panowało przerażenie z powodu tego wypadku. Mówią wszakże, że głównodowodzący musiał się podać do dymisyi, a pułkownicy zatrzymują swoje stopnie. Jednakże 66 oficerów na wieść o przysiędze prosiło wnet o dymisyę. Podpisy żądających wydalenia Jezuitów zbierają się ciągle, oto fakt jeden w tej sprawie z wiarygodnego zaczerpnięty źródła: Pewne indywiduum, niepoczesnej powierzchowności podjęło się zbierania tych podpisów. *Jest to kapucyn apostata, który za głosowanie* w czasie plebiscytu, wydalony został z klasztoru. Rząd przyrzekł mu jakąś posadę ale obietnicy nie dotrzymał.

Ów jegomość zawiedziony w nadziejach swoich udał się do Govazzego, który mu zaproponował, aby się udał na misyę protestancką ogłaszaną przez Niemcy. „Nie chcę, odpowiedział szanowny zwolennik włoskiej jedności, nie wierzę ni w Boga, ni w szatana. *Je suis libre penseur*". Obecnie więc wolnomyśliciel zajmuje się zbieraniem podpisów.

Pogadanki teatralne.

(„Radziwiłł gościem" anegdota dramatyczna w 3 aktach J. I. Kraszewskiego. — „Fiesko" tragedya republikańska Szylera.)

Dyrekcya polskiego teatru w ostatnich czasach widocznie poczyna abdykować z kierunku w jakim do niedawna jeszcze kroczyła, a to z ujmą sztuki i ze szkodą publiczności i wstępuje na tory na jakich możliwym jest jedynie rozwój sceny narodowej. Kierunek ten uwidocznił się w utworach przedstawionych w przeciągu ostatnich tygodni na naszej scenie. Widzieliśmy „Don Carlosa", „Hamleta", „Fieska" a obok tych arcydzieł literatury dramatycznej, przesunęły się po deskach teatralnych inne jeszcze utwory choć niedorównywające tym ostatnim, toć przecie posiadające pewną wartość, a tem samem chętnie widziane przez większą część publiczności obdarzonej jakim takim zmysłem artystycznym. Utwory o których tu mówimy są własnością literatury angielskiej, niemieckiej i francuskiej, rodzinna zaś niwa leżała odłogiem, a jedyną palmą jaką na tej jałowej spostrzegliśmy pustyni była najnowsza komedya Kraszewskiego p. t. „Radziwiłł gościem". Lepszy rydz jak nic — mówi polskie przysłowie, lepsza choćby taka komedya jak „Radziwiłł gościem" niźli dziesięć tandetnej i dwuznacznej wartości moralnej utworów jakiegoś tam francuskiego lub niemieckiego pisarka...

„Radziwiłł gościem" ma być drugą częścią znanej we Lwowie komedyi tego samego autora „Panie Kochanku"; tak przynajmniej pouczyły afisze, choć co się nas tyczy to z góry powiedzieć musimy, że między jednym a drugim utworem najmniejszej nie mogliśmy wyszukać analogii, a jeśli jest jakowa to chyba że tak dawniejszy utwór jak i w mowie będący obracają się około jednej i tej samej osoby t. j. księcia wojewody wileńskiego.

Autor osnuł rzecz całą na bagateli, bo na zawiści jaka zapanowała między księciem panem a Hrehorym Korjatowicz-Kurcewiczem, chorążym lidzkim, gołym lecz niezmiernie hardym i po ród swój w przedpotopowe czasy sięgającym szlachetką. Los zdarzył, że nasz szlachcic zajeżdża wraz z swą córą do karczmy, do której za chwilę ma przybyć Radziwiłł. Wojewoda przybywa z całą czeredą swej swity, ale majestat książęcy najmniejszego nie wywiera wrażenia na Kurcewiczu, który zajada sobie w najlepsze bigos przygrzewany i ani myśli ustąpić się księciu. Książe próbuje z różnej beczki — ale z naszym szlachcicem trudna sprawa, zbywa on księcia półsłówkami a w końcu zniecierpliwiony odzywa się krótko i węzłowato: „Nie nudź mnie wasze — bom zły" Książe obrażony do żywego, porywa się do karabeli — a i Kurzewicz wydobywa damascenkę i już miał się złożyć z swym przeciwnikiem, gdy w tem z przyległej alkowy wybiega śliczniuchna Basia, córka naszego zawadjaki i rzuca się między rozindyczonych adwersarzy. Książe nie rad składać się w obecności niewiasty, odkłada pojedynek i w największym gniewie opuszcza gospodę. Przybywszy na zamek uczuwa silnie całą zniewagę i poprzysięga zemstę. Na dworze księcia jednak jest młody szlachcic, Szczuka, rozmiłowany po uszy w Basi i cieszący się jej wzajemnością. Ten przemyśliwa tylko nad przyprowadzeniem zgody, a tem samem odwróceniem zemsty od osoby rodzica swej bogdanki. Radziwiłł na pół seryo, na pół kpinkami zaprasza szlachcica do siebie na barszcz, na co ten odpowiada, że równa do niego wojewodzie droga. Gniewny Radziwiłł zbiera swych dworaków celem naradzenia się, jak ukarać butnego przeciwnika. Co głowa to rozum, co inny to z innemi wyjeżdża radami, ale Szczuka, chcąc księcia nakłonić do zgody, perswaduje mu, by pojechał do Kurcewicza, przyjmując jego ironiczne zaprosiny. Radziwił zgadza się i wybiera się do Kurcewicza w 400 koni i wyseła przytem Szczukę naprzód, by zapowiedział jego przyjazd. Ubogi szlachcic w rozpaczy, bo jak tu przyjąć tak licznych gości, a przyjąć potrzeba, bo inaczej „honor domu" będzie splamionym.

Dla utrzymania tego honoru sprzedaje *brevi manu* swą wioskę czychającemu na nią oddawna Dyplowiczowi, lisowi szczwanemu i obłudnikowi jakich mało. Tymczasem Radziwiłł ni ztąd ni zowąd przebiera się za chłopa i cichaczem wymyka się do Kurcewicza. Tu dowiaduje się o wszystkiem i nakazuje Dyplowiczowi, by zerwał układ z Kurcewiczem i zabrał co przygotowano na przyjęcie gości nieświeżskich, a zarazem urządza potajemnie ślub Szczuki z Basią, któremu to związkowi stary Kurcewicz był najmocniej przeciwnym nie mogąc przebaczyć, iż Szczuka ubrał się w liberyę Radziwiłłowską. Kurcewicz widząc że nie ma czem przyjąć księcia wpada w rozpacz, lecz w tem Radziwiłł przychodzi mu w pomoc, puszcza w niepamięć urazy i ofiaruje mu swą przyjaźń. Kończy się wszystko jak najlepiej, bo zgodą i weseliskiem Basi ze Szczuką; źle tylko wychodzi przewrotny Dyplowicz, którego obfitą spiżarnię wypróżnia co do szczętu zgraja Radziwiłłowska.

Jak to łatwo z powyższego szkicu można się przekonać, najnowsza komedya p. Kraszewskiego nie grzeszy bogactwem przedmiotu, a tem mniej intrygą i zręcznem przeprowadzeniem powziętej myśli Już to samo że intryga nie opiera się na akcyi, ale na humorze jednej z osób działających t. j. księcia, już to samo mówi o problematycznej wartości owego utworu. Pojedyńcze sceny są bardzo piękne, udatne, misterne, lecz całość koszlawieje i nie budzi prawdziwego zajęcia. Zresztą sam przedmiot jest tak rozwałkowanym, tak rozdrobnionym tyle posiadającym fałdów i fałdzików, iż już to samo nie może się przyczynić do powodzenia. Charakter księcia wygląda jakoś mglisto, brak mu tej werwy jaką zaleca się w „Panie Kochanku," w którym to ostatnim widzimy jakby na dłoni rubasznego, wesołego, czasem dzikiego, lecz z gruntu uczciwego wojewodę. Tu zaś Radziwiłł zdaje się być niejako samozwańcem prawdziwego „Panie Kochanku," ma wady tego ostatniego, lecz nie dorównał mu ani w części w kierunku dodatnim. O budowie samego utworu dałoby się wiele powiedzieć, a szczególniej o akcie trzecim, gdzie tyle dostrzegamy niezrozumiałego, zagadkowego, tyle pozbawionego psychologicznej i logicznej podstawy, iż mimowoli tłómaczyć sobie musimy to wszystko tem, że wchodzi tutaj pan całą gębą, a humory pańskie to jak pogoda w marcu, nie dadzą się ująć w pewne karby i nie mają pewnych symetrycznie określonych granic.

Charakter wojewody wyszedł z pod pióra znakomitego powieściopisarza dość niefortunnie i takim przedstawił się na scenie. P. Hubert robił co mógł aby utrzymać się na właściwem stanowisku, lecz nadaremno; z pod peruki i sukni książęcej wyzierał bezustannie p. Hubert w całej swej okazałści i ani na chwilę nie pozwolił nam popaść w złudzenie i zapomnieć kogo w rzeczywistości mamy przed sobą. Wina to i autora i artysty. Już to w tej roli najchętniej bylibyśmy widzieli p. Królikowskiego, choć z drugiej strony nie wiemy ktoby nam tak doskonale przedstawił starego zawadyakę — Kurcewicza, którą to postać oddał p. Królikowski niemal typowo. Powinszować tylko możemy p. Królikowskiemu tej roli!

Drugą i ostatnią doskonałą postać w tej komedyi, postać wygi i franta Dyplowicza przedstawił p. Linkowski z nieporównanym humorem, a co jest najważniejszem, a nawet fenomenalnem bez przesady. Dobrym żydem był p. Galasiewicz. (D. n.)

Oczekują w Rzymie p. De Corcelles. P. Thiers tym wyborem chciał sprawić zadowolenie Ojcu św., bo kuzyn Mgra Merode serdeczniej niż kto inny widzianym będzie w Wątykanie.

Korespondencye „Unii“.

Wiedeń, 13. marca.

(*D.*) Jeżeli, czego się jednak niespodziewam, kto posądza wiedeńskiego korespondenta *Unii* o tendencyjne opowiadanie faktów, lub rozmyślne nakręcanie ich znaczenia i niedokładne przedstawienie sytuacyi co do spraw wewnętrznych, to niech zechce przeczytać dzisiejsze artykuły wstępne *Starej* i *Nowej Pressy*, tych dwóch głównych organów stronnictwa centralistów prawosławno-konstytucyjnych, a przekona się że ich sens moralny zgadza się co do konkluzyi zupełnie z mojemi listami. Oto bowiem obydwa te dzienniki, o zmowę z którymi przecież nikt mnie nie podejrzy, bijąc w prawo i w lewo, nie oszczędzają wprawdzie gabinetu, ale z tem wszystkiem głównie uderzają i to z niepraktykowaną gwałtownością na Reichsrath, a raczej tę jego większość, w której pokładali dotąd tyle nadziei; wręcz jej powiadają że jest nieradna, rozbita, że nie zdolna do inicyatywy i sama w siebie wierzyć nie może, i w końcu dochodzą do tego wniosku, że nic nie byłoby bardziej pożądanem jak prędkie rozwiązanie Rady Państwa.

Stara Presse radzi następnie rozpisać bezpośrednie wybory do Reichsrathu, *e poi*, sama nie wie co będzie i jaki się pokaże skład nowej Izby, ale spiskować nie zawadzi, byle „Verfassung“ w jej znaczeniu centralistycznem była nie naruszona. Nie wiem czy to może nie jest bodziec dany większości parlamentarnej, ale zapewnić mogę, że w takim razie cel byłby zupełnie chybiony, bo jej nic do życia nie pobudzi. Lecz pytam się, czy po rozwiązaniu Reichsrathu, które jest tylko kwestyą czasu, gabinet postąpi sprzecznie z literą i duchem Ustawy, z pominięciem nieistniejącej natenczas Rady Państwa, odwoła się do sejmów krajowych, bądź do tych które są, bądź do takich, któreby z nowych wyborów powstały? W każdym z tych wypadków ministeryum postąpi „Korrekt“ i „Verfassungsmässig“ a wybór tej lub owej drogi pozwoli dopiero wyrobić sobie zdanie o kierunku w jakim gabinet pod względem polityki wewnętrznej postępować zamyśla; a ponieważ przy ostatnich wyborach do sejmów krajowych, względnie przeto do Reichsrathu, przeszły gabinet był do tyla opieszałym i tak nagannie biernym się zachował, że zostawił liberałom i centralistom najszersze pole i pozwolił tej klice rozwinąć najswobodniej agitacyą i wywrzeć wszelkiego rodzaju nacisk na wyborców, za czem poszło że w składzie swoim dzisiejszym sejmy, n. p. wyższo-austryacki, styryjski etc. nie zasługują bynajmniej na miano reprezentacyi krajowych, zależeć będzie od hr. Hohenwartha, błąd ten osobliwy swego poprzednika naprawić i pokazać czy szczerze chce, bez naruszenia p r a w a konstytucyjnego, przeprowadzić dzieło ugody, do czego przeszłe, tak zwane „Ausgleichs-Ministerium“ zdawało się być powołane, lecz dzięki swojej dla dobra Państwa obojętności dojść nigdy nie mogło.

Tymczasem przyznać trzeba hr. Hohenwarthowi, że taktyka dotychczasowa mu się udała, bo rezultat pokazuje, że doprowadził tak zwaną większość parlamentarną do niemocy zupełnej, a gdy twierdzić można, że po za jej członkami, doktryna przez nich wyznawana, nie ma ani wielbicieli, ani obrońców, więc i to dokazał dzisiejszy prezes gabinetu, że owej doktryny absurdum w całej ciemności jej światła wykazał; nie stracił więc przez wyczekiwanie, teraz chodzi o to, aby gdy działać przyjdzie, zyskać umiał. Lecz na tem nie koniec, bo cokolwiek przedsięweźmie na polu czysto-politycznem, wtenczas dopiero będzie mogło być trwałe, jeżeli stać będzie na tej podstawie, która jedynie zapewnić może warunki istnienia sprawom doczesnym. *Quousque tandem, Comes* Hohenwarth? bo nie ma się tu z czem ociągać; — p. Figuli postawił zapytanie, na które katolicka Austrya wygląda z upragnieniem odpowiedzi. Otóż, jak słychać, ma ona we wtorek nastąpić. Tymczasem, *suum cuique*, — pospieszam donieść o fakcie następującym: *Anno* Potocki-Stremayer prawo stowarzyszenia było, jak widać wykonywane *pro domo sua;* między innemi miano w Insbrucku utworzyć związek pedagogiczno-katolicki w celu zapobieżenia zgubnym skutkom praw wyznaniowych i stawienia im oporu drogami nazwą związku wskazanemi; p Stremayerowi i jego kolegom dogadzać to nie mogło, więc czem prędzej były minister wyznań i oświecenia zakazał ten związek reskryptem, który stanowi prawdziwe curiosum w swoim rodzaju; otóż teraz, na skutek reklamacyi założycieli stowarzyszenia i na ich przedstawienie, zakaz ten został cofnięty, co jak świadczy artykuł dziennika *Tiroler Stimmen* prawdziwą radość i wielkie ukontentowanie wywołało tak w Insbruku, jak w całym Tyrolu Może we wtorek się przekonamy, czy to jest zapowiedzią lepszej przyszłości. Od wczoraj rozpoczęły się konferencye między hr. Hohenwarthem i niektóremi osobistościami z stronnictwa konserwatywnego większej własności w Czechach, przybyłemi w tym celu do Wiednia.

Przegląd polityczny.

Francya. (P r o t e s t a c y a N a p o l e o n a.) *La Situation* ogłasza protestacyę ex-cesarza. Protestacya ta brzmi:

Do pana prezydenta Zgromadzenia narodowego w Bordeaux.

„Panie prezydencie!

W chwili kiedy wszyscy Francuzi głęboko stroskani warunkami pokoju, myśleli tylko o klęskach swojej Ojczyzny, Zgromadzenie narodowe ogłosiło upadek mojej dynastyi i oświadczyło, że ja jedynie jestem odpowiedzialny za owe klęski.

Przeciwko temu niesłusznemu i nieprawnemu oświadczeniu, protestuję.

Oświadczenie to jest niesłusznem — bo gdy wojna wypowiedzianą została, narodowe uczucie, podbudzone okolicznościami niezależnemi od mojej woli, wywołało ogólny i niepowstrzymany zapał.

Nieprawnem jest to oświadczenie, bo Zgromadzenie wybrane w jedynym tym celu, aby pokój zawarło, przekroczyło zakres praw swoich rozstrzygając kwestye po za obrębem jego kompetencyi leżące. Zgromadzenie gdyby było nawet konstytuantą, nie byłob w stanie nakładać woli swojej narodowi. Przykład przeszłości jest tego dowodem. Nieprzyjaźń konstytuanty w 1848 uległa w obec elekcyi dziesiątago grudnia; a w 1851 naród przez przeszło 7 milionów głosów przyznał mi słuszność wbrew Zgromadzeniu prawodawczemu.

Namiętność polityczna nie zwalczy prawa, a prawem publicznem francuskiem dla ustanowienia wszelkiego prawnego rządu jest plebiscyt. Za obrębem jego jest tylko uzurpacya względem jednych, a ucisk względem drugich. To też gotów jestem uchylić czoła przed swobodnem wyrażeniem woli narodu, ale przed nią jedną tylko.

W obec bolesnych wypadków, które nakazują wszystkim zaparcia się i bezinteresowności, chciałem zachować milczenie; ale deklaracya Zgromadzenia zmusza mnie do protestowania w imieniu znieważonej prawdy i zapoznanych praw narodu.

Przyjm, panie prezydencie, zapewnienie wysokiego poważania.

(Podp.) *Napoleon*

Wilhelmshöhe 6. marca 1871.“

— (P e ł n o m o c n i c y k o n f e r e n c y j n i). *La Vérité* tak mówi o pełnomocnikach którym poruczono reprezentować Francyę na konferencyi Brukselskiej:

Pierwszy z tych dyplomatów jest zarazem najmłodszy i nazywa się baron Baude. P. Baude był długi czas sekretarzem ambasady francuskiej w Londynie. Człowiek światowy lecz rozumny zarazem, p. Baude dość dobrze przedstawia typ prawdziwego dyplomaty. Zimny, przezorny, umiejący się hamować a zarazem, jak mówią niezachwiany w postanowieniu i nadzwyczaj prawy.

P. Baude dawał dowody wielkiego taktu i prawdziwej zręczności w chwili nieporozumień zaszłych między gabinetem Ateńskim i Wysoką Portą. Przekonania polityczne zbliżają go bardzo do zwolenników monarchii konstytucyjnej.

Jenerał Caillié widocznie jest wspierany przez partyę którą dotyczy określenie granic. Jego doświadczenie w tej mierze nadto dobrze znane. Był on w istocie w ciągu lat kilku prezydentem komisyi określającej granice Francyi i Hiszpanii, która dwa lata temu ukończyła swe prace.

P. de Goulard jest osobistym przyjacielem p. Thiersa, jako jeneralny radca departamentu du Gard, nie jest on wcale nieprzyjacielem legitymistów. Pan de Goulard odbywał specyalne studya nad najdelikatniejszemi kwestyami, które mają być poruszone w ciągu obradowań.

P. Duclercy nakoniec, dostatecznie jest znany byśmy potrzebowali wyjaśniać przyczyny, dla których wybrany został przez prezydenta Republiki. Dzieła p. Duclercy są powagą w gabinetach europejskich.

Sprawy krajowe.

Wiadomości dyecezalne. Dnia 23. lutego b. r. umarł w Sokołówce, powiecie bobreckim, archidyecezyi lwowskiej pleban obrz. gr. kat. ks. Jan Porembalski.

Osierocone probostwo to, liczy razem z filiami w Kołohurach i Pietniczanach 1010 dusz, czysty zaś dochód obliczony jest na 172 złr., ku czemu fundusz religijny dopłaca rocznie 132 złr. wal. austr. celem uzupełnienia kongruy na 315 złr. w. a.

Umarł także dnia 1. marca b. r. w Rzochowie powiecie mieleckim dyecezyi tarnowskiej pleban obrz. łać. ks. Józef Mozdrzeniowski, ozdobiony złotym krzyżem zasługi

Do parafii tego probostwa należy w 9 miejscowościach i promieniu jednej mili 2440 dusz, względem których obowiązki duszpasterskie wypełnia każdoczesny pleban, niema bowiem ustanowionego wikarego.

Należy także doń filia w Niwiskach, pow. Kolbuszowski, do której parafii należy 2837 dusz w 10 miejscowościach i promieniu $^{3}/_{4}$ mili, i gdzie stale exponowany jest wikary.

Uposażenie probostwa razem z filią stanowią 100 morgów pól i łąk nad Wisłoką, w piaskach zdolnych przeważnie do uprawy żyta i około 300 fur drzewa opałowego rocznie z lasów dworskich, czysty zaś dochód obliczony jest rocznie na 563 złr. w. a., i pokrywa kongruę plebana 315 złr. w. a., płacę expozyta w Niwiskach 210 złr., tudzież część podatków plebańskich, których resztę opłaca fundusz religijny. (*Gaz. Lw.*)

Wysokie c. k. Namiestnictwo zatwierdziło statuta T o w a r z y s t w a z a l i c z k o w e g o dla powiatu Niskiego a względnie d l a g m i n i o b s z a r ó w d w o r s k i c h o b e c n i e d o o k r ę g u S t a r o s t w a p o w i a t o w e g o w N i s k u w c i e l o n y c h p r z e z R a d ę p o w i a t o w ą z a ł o ż o n e g o. Wedle §. 56. statutów prowadzić będzie na teraz kierownictwo i zarząd Towarzystwa zaliczkowego Reprezentacya powiatowa.

Czynności przygotowawcze zostały dokonane, zaczem Reprezentacya powiatowa rozpoczyna działalność Towarzystwa zaliczkowego.

Celem tej instytucyi jest dostarczenie gospodarzom i rzemieślnikom pomocy przez udzielanie tymże pożyczek pieniężnych na procent mierny, który na rok bieżący ustanowiony został w myśl §. 21. punkt 8my po 8 od 100.

Dalszym celem instytucyi jest nastręczenie członkom Towarzystwa możności korzystnego ulokowania swego zaoszczędzonego grosza, a to tak na udziały, które przynosić będą członkowi dochód zwany dywidendą (§. 35) — jakoteż przez oprocentowywanie kapitałów czyli wkładek, które członkowie każdego czasu do kasy Towarzystwa wnosić mogą. (§. 37. ustęp 2.)

Warunkiem przystąpienia do Towarzystwa jest prócz przymiotów osobistych w §. 2. wyszczególnionych — zapłacenie udziału, wynoszącego najmniej 20 złr. a najwięcej 100 złr. — Udział ten może być zapłacony nie odrazu, lecz przy wstępie tylko 2 złr., a potem przez dopłaty miesięczne najmniej po 50 centów dopóki cały udział zapłacony nie będzie. (§. 14.)

Przytem nadmienia się, iż zapłacenie udziału może nastąpić przez odciągnienie z pożyczki, jaką chcący przystąpić do Towarzystwa równocześnie z kasy Towarzystwa zaciągnąć może; n. p. gospodarz gruntowy chciałby pożyczyć z kasy Towarzystwa 100 złr., i w tym celu przystąpić do takowegoż.

Przypuściwszy, że co do jego osoby i pewności nie będą zachodzić przeszkody, i że może mu być udzieloną pożyczka, a względnie że może być przyjęty na członka Towarzystwa, w takim wypadku z pożyczki udzielić się mającej odciągnie się wypadająca na dział kwota.

O tem podaje Wydział powiatowy wiadomość, i wzywa wszystkie Zwierzchności gminne, oraz Wnych proboszczów i Delegatów, aby zechcieli przyłożyć się do zaznajomienia ludu z nową instytucyą, która w innych krajach wydała już najzbawienniejsze owoce, i stała się dźwignią dobrobytu i moralności.

Z Wydziału powiatowego

Nisko dnia 3. marca 1871.

(Podpisy.)

Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującej odezwy:

Po raz drugi obywatele dawnego obwodu żółkiewskiego odzywają się do kraju. Na naszą pierwszą odezwę, kraj nam hojnym odpowiedział datkiem, a uczczone popioły Żółkiewskich i ich potomków, i zachowane pamiątki wielkich Sobieskiego czynów, w odnowionej Świątyni w Żółkwi, świadczą, że i dziś tkwi w sercach cześć i przywiązanie do wiary i do pamięci ojców. Smiało też i w tej chwili odzywamy się znowu do kraju.

W ciężkich i smutnych kolejach, przez które kraj nasz przechodził, cisnął się naród do pewnych miejscowości, w których i pociechę duchową w utrapieniach, i zabezpieczenie mienia znajdował. Jedną z słynnych miejscowości takich w tej części kraju był klasztor i kościół OO. Bernardynów w Sokalu. Obronny klasztor dawał dostateczną ochronę od najezdców, a słynny łaskami obraz N. P. Sokalskiej, dusznej udzielał pociechy. Tu król Jan Kazimierz koronę swą składał u stóp Boga-Rodzicy, tu do dziś tysiące pobożnych pielgrzymów bez różnicy obrządku, kilka razy do roku w utrapieniach swych ulgi doznają. Lecz niestety, i klasztor i kościół stał się pastwą płomieni dnia 28. maja 1870. I znowu mniej o jeden przybytek dawnej chwały narodowej, a o jedną ruinę więcej.

Przy tym okropnym pożarze i część miasta Sokala spłonęła, spłonął i kościół farny. Okoliczni mieszkańcy nie są w stanie dwa kościoły z własnych odbudować funduszów.

Udajemy się więc o pomoc do kraju, a tą razą głównie do niewiast polskich, w nadziei, że na odnowienie przybytku dla N. P. Sokalskiej, Tej głównej Orędowniczki niewiast, niewiasty nasze każda choć z drobnym datkiem pospieszą. Wielkich od pojedyńczych nie żądamy datków, wiedząc, że w dzisiejszych czasach to niemożliwe, ale datek drobny na pozór, choćby tylko kilkunastocentowy w całym kraju zebrany, uczyni sumę znaczną, która zachowa od zniszczenia ten stary przybytek królowej korony naszej.

Dzięki oględności Przełożonych OO. klasztoru, dachy nad kościołem i przyległym obszernym gmachem klasztoru, były zaasekurowane; toż za otrzymane wynagrodzenie w sumie 18 tysięcy, pokryto już dotąd cały gmach klasztorny gontem, a kościół główny żelazną blachą, a jest nadzieja, że i dachy nad prezbiteryum i wieżą z tegoż funduszu odbudowane i blachą pokryte zostaną; tem bardziej, że przyczyniają się do tego znaczne datki ze strony dobrodziejów okolicznych, szczególnie w materyale drewnianym, a materyał ten zwożą gminy okoliczne z gotowością i po największej części bezpłatnie. Oprócz tego zgłosiło się już czterech dobrodziejów, z których każdy ofiarował się odbudować jeden ołtarz swoim kosztem. Zrobiono więc już bardzo wiele, bo załatwiono najważniejszą część restauracyi i opędzono większą połowę kosztów. Pomimo tego potrzeba jeszcze znacznych wydatków, a fundusze klasztorne już wyczerpane; chodzi bowiem jeszcze o wewnętrzne odrestaurowanie i urządzenie kościoła, o odbudowanie reszty ołtarzów i chóru z organami, a przedewszystkiem o należyte odbudowanie kaplicy i ołtarza dla ocalonego cudownego obrazu Matki Najświętszej.

W celu przeto zebrania, potrzebnego jeszcze funduszu, i dokończenia rozpoczętego dzieła, zawiązał się komitet miejscowy, który składają następujące osoby: Panie: Zofia Szymanowska, Franciszka hr. Komorowska, Matylda hr. Komorowska, Julia Kownacka, Julia Jędrzejewiczowa, Anna Kłodzińska, Paulina Olexińska, Konstancya Łomnicka, Elżbieta Kruszewska, Julia Wiśniewska, Aleksandra Babecka, Eleonora hr. Komorowska Marya Krzyżanowska, Bronisława Polanowska, Zenobia Polanowska, Wanda Kownacka, Aleksandra Karczewska, — Panny: Marya Szymanowska, Marya Babecka, Ludwika Jędrzejowiczówna, — Księża: Kanonik Jan Ciepanowski, gr. kat. proboszcz w Sokalu, Kanonik Antoni Szeligowski, proboszcz łać. w Sokalu, Dziekan Józef Jajus, gr. kat. proboszcz w Steniatynie, Józef Wierzchowski, proboszcz łać. w Tartakowie, — Panowie: Szymon Szymanowski, Adam hr. Komorowski, Michał Olexiński, Franciszek Szymanowski, Stanisław Suffczyński, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Stanisław Polanowski, Feliks Polanowski

Komitet ten będzie miał zadanie, nietylko zbierać nadsełane datki, ale i czuwać nad ich użyciem, i nad należytem odrestaurowaniem wnętrza kościoła. Aby zaś udział w składkach mógł być jak najliczniejszy, komitet pragnie rozszerzyć działalność swoją na kraj cały, i w tym celu udaje się z osobną prośbą do znanych mu osób, aby po powiatach i większych miastach komitety pozawiązywać raczyły. Wszelkie datki tak zbiorowe jak i pojedyńcze wraz z wykazami nazwisk łaskawych dawców, upraszamy przesyłać pod adresem podpisanego członka komitetu Michała Olexińskiego w Sokalu.

Sokal 20. stycznia 1871.

Zofia Szymanowska, jako przewodnicząca komitetu. *Michał Olexiński*, jako kasyer. *Jan Sołowij*, jako sekretarz.

K r o n i k a.

— **Lwów 15. marca.** Po całotygodniowej prześlicznej pogodzie mamy dziś dzień dżdżysty i nieprzyjemny. Starzy ludzie wróżą, że zawitają jeszcze zimna dokuczliwe, a nawet przebąkują o śniegu, czemu atoli nie wierzymy, już dla tego samego, że nie życzymy sobie podobnej niespodzianki.

— Przypominamy, że dziś w sali Domu narodnego koncert wiolonczelisty p. Diema. Obok kilku utworów odegranych przez koncercistę, odśpiewa panna Hubertówna „Cicho spij“ Abta, a panna H. i p. C. duet i pieśń Moniuszki.

— Dziś w teatrze polskim opera Moniuszki „H a l k a“.

— **Mianowania.** Lwowski c. k. sąd wyższy krajowy postanowił opróżnioną przy stanisławowskim c. k. sądzie obwodowym posadę nadzorcy więzień nadać feldwebllowi rezerwiście c. k 80. pułku piechoty Karolowi Antoniemu Knauerowi

— **Rozporządzenie ministeryalne** z dnia 11. marca 1871. względem ustania mocy obowiązującej cesarskiego rozporządzenia z 28. lipca 1870, w którem na podstawie §. 14. ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z 21. grudnia 1867 (Dz u. p. nr 141) §. 14 statutów uprzyw. austryackiego banku narodowego prowizorycznie zmieniony został

Cesarskie rozporządzenie z 28 lipca 1870. r. (Dz. u. p. nr. 93) w którem uprzyw. austryacki bank narodowy upoważniony został wliczyć znajdujące się w jego posiadaniu weksle trasowane na zagraniczne miejsca w ograniczonej sumie maxymalnej 33 milionów złr. do monety brzęczącej, przeznaczonej na pokrycie obiegu not, utraca moc obowiazującą, gdyż izba deputowanych Rady państwa uchwaliła, uznać to zarządzenie w obec istniejących wówczas stosunków za konieczne, obecnie jednakże przez wzgląd na zmianę stosunków, która odtąd zaszła, nie udzielić mu pozwolenia.

Niniejsze zarządzenie ma natychmiast wejść w życie.

Hohenwart mp. *Holzgethan* mp. *Scholl* mp.
Jirecek mp. *Schaeffle* mp. *Habietinek* mp.

Z Brzozowskiego 11. marca. Na wczorajszem posiedzeniu Rady powiatowej brzozowskiej na delegata do Rady szkolnej okręgowej sanockiej wybranym został ksiądz Edward Winnicki pleban obrz. łać. z Grabownicy, dawniejszy katecheta szkoły głównej sanockiej.

— **Z nad Sanu** Coraz przerzedzają się szeregi bojowników Chrystusowych, którzy dla chwały Imienia Jego i zbudowania wiernego ludu cały swój żywot poświęcali, nie uchylając się nawet przed najtrudniejszą — częstokroć ich pracą i wiekiem nadwątlone siły przechodzącą ofiarą. Dziś przychodzi nam zanotować smutną wiadomość o zgonie jednego z takich szermierzy Jezusowych. Był nim ś. p. ksiądz Szymon Serafin, kanonik tyt., wysłużony dziekan krośnieński i nadzorca szkół ludowych, a pleban z Odrzykonia.

Urodzony w r. 1798, wyświęcony na kapłana w r. 1825. otrzymał beneficyum w Odrzykoniu 1828., gdzie też dnia 8. marca b r. pobożnego dokonał żywota przeżywszy 72 lat wieku, a 45 kapłaństwa.

Ś. p ksiądz Szymon otrzymawszy plebanią, wziął się gorliwie do pracy w cząsteczce winnicy Pańskiej, jego kierownictwu powierzonej. Niezmordowana gorliwość jego w kościele i szkółce parafialnej znana jest całej okolicy. Jego to staraniem i zabiegami chylący się ku upadkowi kościół odrzykoński w głównej części odrestaurowany i wzmocniony został.

Zaprowadzone przez Nieboszczyka Bractwo Różańca św. jego kierownictwo i gorliwe zajmywanie się umoralnieniem ludu, gotowość do największych dla niego ofiar, podtrzymywanie po kilkunastu księży w czasie odpustów, byle nikt nie odszedł bez spowiedzi i komunii św., wielka ilość nauk i kazań w czasie odpustów w kościele odrzykońskim — były zawsze wymownem świadectwem wytężonej na chwałę Boga i dobro moralne ludu — uwagi Nieboszczyka. Nie poprzestał jeszcze na tem. Widząc że stary, drewniany kościół za szczupłym jest na pomieszczenie garnących się doń wiernych, że pomimo wszelkiego ratunku chyli się do upadku, powziął ś. p. ks. Szymon myśl wystawienia nowego, murowanego kościoła. Ku osiągnięciu tego szczytnego celu, umiał zachęcić swoich parafian do dobrowolnych darów, umiał wykazać potrzebę nowego domu Bożego i zachęcić do gorliwego wspierania go w tej myśli i przy każdej sposobności nie omieszkał korzystać, aby tylko przysporzyć fundusz na zamierzoną budowę. Sam zaoszczędzony swój dochód wkładał co roku w ten kapitał, który przy mrówczej zapobiegliwości i staraniu Nieboszczyka urósł już dzisiaj do 8 300 złr. a. w.

Obecnie testamentem zapisał całe swoje mienie na kościół.

Nie mniejszego jak około kościoła dokładał Nieboszczyk starania, około oświaty ludu. Jak pod pierwszym, tak i pod tym względem był on nieprześcigniony. On to założył szkółkę parafialną w Odrzykoniu i umiał do uczęszczania do niej zachęcić i rozbudzić w niechętnym do wszelkiej nauki ludzie zamiłowanie.

Nieboszczyk wziął sobie za zadanie wydźwignąć opuszczony lud wiejski z ciemnoty i poniżenia. To też ucząc sam w szkółce przez siebie założonej z niesłychaną gorliwością, wszczepiał zdrowe zasady prawdziwej moralności i pożytecznej wiedzy w młode serca dziatwy. W tych smutnych czasach, kiedy system germanizacyjny rozpierał się po nielicznych jeszcze szkółkach kraju naszego, które gwałtem do swoich centralizacyjnych form nakręcał z wielką szkodą narodu, Nieboszczyk ś. p. ksiądz Szymon umiał zamienić te wszystkie obce zamachy na prawdziwie ojczyste ukształcenie dziatwy naszej. Siedząc w zakątku odosobnionym od tego rodzaju apostolstwa niemieckiego — uprawiał w cichości zaugorowany grunt serc wiejskiego ludku. Bóg też widocznie błogosławił jego pracy i pozwolił mu wychować sobie nowe pokolenie, którego widokiem nie mógł się nacieszyć. Ale i teraz nie zaniedbał troszczyć się o jego dalsze losy, nie poprzestał tylko na nauczeniu go czytać i pisać, ale ciągle umiał i nadal podtrzymać i zainteresować. Aby wszczepione zasady nie pokrzywiły się i podana przez niego nauka nie zwietrzała, rozbudził chęć do czytania nietylko książek pobożnych, ale nawet pism moralnych dla ludu w duchu katolickim pisanych. Żadna też parafia może w całej dyecezyi nie naliczy tyle czytających, jak odrzykońska. Pomimo niewielkiej w stosunku do innych parafij liczby dusz znajdowało się w ręku tamtejszych parafian kilkanaście egzemplarzy *Dzwonka*, 15 egzem. *Chaty*, 3 egzempl *Gwiazdki Cieszyńskiej* i parę egzempl. *Opiekuna dzieci* i t. p. Pisemka te parafianie za własne prenumerują pieniądze, co jest oznaką ich poczucia potrzeby do czytania. — Prócz tego założył Nieboszczyk biblioteczkę parafialną i szkolną i umiał w każdą niedzielę i święto po nauce katechizacyjnej zatrudnić czytaniem tak młodszych, jako i starszych.

To mu dodawało męztwa do cierpliwego znoszenia długich i bardzo boleśnych cierpień w ostatnich chwilach życia. Oby mu je Pan Bóg policzył ku wiecznej zasłudze! Pogrzeb jego miał się odbyć dziś t. j. 10. b. m. Wypadł w najlepszy czas, bo 29 kapłanów odprawiających właśnie rekollekcye w Krośnie — zapewne pospieszą oddać ostatnią usługę bratu w Chrystusie. Niech mu Bóg będzie miłościwy i przyjmie duszę wiernego sługi swego, nagradzając długą i ciężką pielgrzymkę ziemską żywotem wiecznym! *Suscipiat Te Christus, qui vocavit Te!*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 14 marca. (**Ceny zboża**). Korzec pszenicy 170 fnt. 6.50 10.25, żyta 160 fnt. 5 50 — 5 60, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. — —, jęczmień 140 fnt. 4.60— 4.70 hreczka 140 fnt. 4.20 —4.50, owies 100 fnt. 3.20 — 3.25, kukurudza 170 fnt. 6 75 —7.15, groch 8.—8.50 złr. soczewica 180 fnt 8.00 — 8.25, fasola 180 fnt. 9.—10.25, jagły 180 fnt. 13.—14.25 złr., koniczyna 180fnt. 65 — 66 złr., rzepak zimowy 150 fnt. 15 00 — 15 25 złr, rzepak letni 150 fnt. 12.25 — 12.50 złr., lnianka 150 fnt. 9 50 —10 00 złr., siemię konopne 120 fnt. 6.00 — 6.25, siemię lniane 150 fnt. 9.75—10 00, anyż rosyjski ctn. 18 00—18 50 złr, anyż płaski ctn. 17. —17.50 złr, kminek 100 fnt. 16.00 —16.50 złr, len 100 fnt. 14 22 złr., konopie 100 fnt. 13—18.00 złr., chmielu 100 fnt. 15—18 złr., miód z woskiem 100 fnt. 26.— 26.50 złr, miód patoka 100 fnt. 24 50—25, wosk żółty lwowski 100 fnt 112 —115 złr, wosk żółty wiejski 100 104, potaż słomiany 100 fnt 12 00 12 50 złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.00 16 50 łr., olej rzepakowy surowy 100 fnt 28—29 złr., olej rzepakowy rafin. 100 fnt. 32—33 złr., olej lniany surowy 100 fnt. 30—31 złr., olej konopny surowy 100 f. 28.00 28.50złr., olej konopny rafinowany 100 ft 30—31.00 złr., olej słonecznikowy 100 fnt. 00 00 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. — - złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. — — złr., łoju 100 fnt 30.—30.50 złr., wiadro spirytusu 18 75—19.—. (Z Izby handlowej.)

Ostatnie wiadomości.

Na posiedzeniu Rajchsratu dnia 14. b. m. Prezes gabinetu odpowiadał na interpelacyę względem zakazu obchodów zwycięstw niemieckich. Zakaz wyszedł odemnie w porozumieniu z całem ministeryum, a rozciąga się na wszyskie kraje w rajchsracie reprezentowane. Zakaz polega na ogólnym obowiązku politycznych władz bezpieczeństwa, starania się o utrzymanie publicznego spokoju i porządku, opiera się dalej na istniejących policyjnych przepisach, a szczegółowo na ustawie z 15. listopada 1867 względem prawa zgromadzania się. W niniejszym wypadku zmuszonym był rząd zrobić użytek z prawa zakazu, — tem bardziej, ile że opinia publiczna w dziennikarstwie i ludność już poprzednio bardzo stanowczo przeciw takim publicznym obchodom się oświadczyła i były już zapowiedziane contre-demonstracye, a nareszcie miał rząd za sobą już poprzednie w tej mierze doświadczenia, do czego to prowadzą takie narodowe objawy w naszem państwie zamieszkałem przez tyle rozmaitych plemion.

Zresztą oznajmił już rząd, jako jedno z swoich najważniejszych zadań, żeby w ludności o ile się da świadomość austryacką wznowić i ożywiać. Rząd będzie działał wszelkiemi prawnemi środkami przeciw każdemu zamiarowi sztucznego skrzywiania opinii publicznej w przeciwny kierunek.

Znaczenie jakie przywiązują interpelanci do depeszy z 26 grudnia 1870 r. jest całkiem mylne. Porozumiałem się w tej mierze z ministerstwem spraw zagranicznych i odpowiedziałem potem, że neutralność zachowywana przez rząd w ostatniej wojnie tylko wtedy może mieć wewnętrzną wartość i prawo do uznania jej bezwzględnej lojalności, jeżeli cechować ją będzie stałość sięgająca poza trwanie wojny. Takim myślom dała wyraz depesza 12. grudnia 1870 roku.

Uznanie prawa Niemiec do stanowienia o sobie i swoim nowym ustroju, najlepsze przyjazne stosunki z niemieckiem cesarstwem, ich wzmocnienie; relacye te nie mogą przeszkadzać sumiennym obowiązkom względem państwowej indywidualności obu części Austryi. Wymagają one owszem w państwie austro-węgierskiem najdelikatniejszego, najstaranniejszego pielęgnowania zasady narodowości, która jedynie może sprowadzić zgodę w miejsce politycznego antagonizmu. Rząd powodował się zatem wydając rozkazy, tylko obowiązkiem starania się o porządek i spokój wewnętrzny w tej połowie państwa Rząd ma to głębokie przekonanie, że rząd niemieckiego państwa przykłada zapewne daleko większą wartość do przyjaźni państwa, które się samo szanować i wewnętrzny spokój u siebie utrzymać umie, aniżeli do sympatyi rządu, któryby się okazał za słabym nawet w obec tych najpierwotniejszych zasad.

Prezydent ministrów odpowiada dalej na interpelacye względem wydalenia Zimmermana, że w sprawie tej, ustawa pod żadnym względem nie została naruszoną; wydalenie legalnie jest uzasadnionem. Ustawodawstwa wszystkich państw europejskich pozwalają na wydalenie cudzoziemców ze względów publicznych. Czego wymaga dobro ogółu, to wszędzie rządowi wolno jest robić według własnego zdania. Minister sprawiedliwości odpowiada na tę samą interpelacyę ze stanowiska prawniczego.

Minister oświecenia odpowiada na interpelacyę względem oporu biskupa w Linz przeciwko ustawom szkolnym. „Władze szkolne, mówi minister, mają obowiązek przeprowadzenia bezwzględnie ustaw szkolnych; co się tyczy sposobu pisania biskupa w Linz władzom szkolnym we właściwych instancyach, służy prawo rozstrzygania, ministerstwo pod tym względem wydało do władz szkolnych odnośne polecenia.

(Odpowiedź p. Ministra nie usprawiedliwia tych nadziei, jakie żywiliśmy, będąc pewni, że nowy minister stanie na gruncie czysto-katolickim, w którymto kierunku Austrya jedynie może kwitnąć i rozwijać się. Podobne ślepe trzymanie się litery ustawy a nie jej ducha nie przynosi wcale zaszczytu ministrowi oświaty pr. red.)

Minister finansów odpowiada dalej na interpelacyę względem reformy podatków bezpośrednich i oświadcza, że regulacya podatku gruntowego właśnie się przeprowadza; także do reformy innych podatków właśnie się wzięto. Izba przystępuje do wyboru wydziału dla zmiany ordynacyi wyborczej w Czechach i w Morawii, poczem Izba odsyła do właściwych wydziałów wnioski: Dinstla względem podwyższenia kongruów dla duchowieństwa katolickiego, Hanischa względem uposażenia szkół powiatowych w Czechach, następnie Izba przyjmuje w drugiem czytaniu wnioski wydziałów względem pensyi nauczycieli przy akademii sztuk pięknych i względem austryacko-rosyjskiego traktatu co do regulacyi Wisły i Sanu.

Następne posiedzenie w piątek.

Dzienniki niektóre donoszą, że p. Potockiemu ofiarowano posadę posła w Londynie, *Vorstdzg.* zaś pozwoliła puścić sobie bąka, iż hr. Potocki jest przeznaczonym na specyalnego posła mającego asystować przy festynach pruskich w Berlinie.

Przybycie do Wiednia hr. Andrassego ma być połączone z ogólnem przesileniem w Państwie. Hr. Beust i hr. Andrassy trzymają razem przeciw hr. Hohenwartowi — tak zapewniają sfery zwykle kompetentne dodając, że około Lonyaya i Apponyego ugrupowało się stronnictwo, które chce przeprowadzić zmianę dualizmu na zupełny federalizm (?)

Neue Freie Presse pisze pod dniem 14. b. m.: Zwołanie delegacyi było w ostatnim tygodniu przedmiotem obrad w ministeryum. Beust uważał za stosowne zwołanie w maju lub czerwcu, ponieważ przedłożenia budżetowe nie przedstawiają żadnych trudności. Porozumienie się ministeryum państwowego z obu ministeryami krajowemi jest bardzo blizkie.

Dzienniki berlińskie dostały urzędową informacyę, żeby względem Rosyi zachowywały ton przyjazny, zaś o stosunkach austryackich zupełnie milczały.

Berlin 13. marca. Na mocy najwyższego rozporządzenia z d. 5. marca rozwiązano jeneralne gubernatorstwa w Wersalu, Rheims i Nancy, tudzież prefektury, a czynności ich przeniesiono na dowódzców armii. Na bieżący zarząd gmin, na szkoły i sprawy kościelne nie ma się ze strony niemieckiej nadal żadnego wywierać wpływu; natomiast utrzymuje się nadal prawo odebrania zarządu z rąk władz francuskich z wyjątkiem poboru podatków, w razie jeżeliby nie zaspokajano należycie potrzeb armii niemieckiej. Obok władz francuskich powierzono naczelnym dowództwom niemieckim wyższą policyę, policyę prasową, nadzór nad policyą niższą i wspólny nadzór nad pocztami, kolejami i telegrafami.

Z Berlina telegrafują iż Belan i hr. Arnim mianowani zostali ostatecznie pełnomocnikami Niemiec do rokowań pokojowych w Brukseli.

Journal ofic. ogłasza nominacyę margrabiego Beneville ambasadorem francuskim w Wiedniu.

Dzienniki donoszą, że stawiająca dotąd opór gwardya narodowa wydała już wszystkie swe działa. Pokój w Paryżu zupełny.

Dnia 13. b. m. wyjechali z Bordeaux wszyscy członkowie rządu wraz z urzędnikami do Paryża.

Z Petersburga telegrafują, iż tam jak najkategoryczniej zaprzeczają przymierzu między Prusami a Rosyą.

Granville i Enfield w obu Izbach parlamentu zawiadomili już d. 13. b. m., że konferencya czarnomorska łącznie z posłem francuskim podpisała dziś traktat, znoszący dotychczasowe klauzule względem neutralności morza Czarnego. Dotychczasowe ograniczenie sułtana dotyczące zamykania Dardanellów i Bosforu zmodyfikowane zostało tak, że Porcie będzie wolno, otwierać takowe nawet w czasie pokoju okrętom wojennym mocarstw przyjaźnych, jeżeli to uznają za potrzebne dla wykonania stypulacyi paryskich. Traktat postanawia dalej, że istniejąca komisya Dunajowa ma trwać lat 12, że roboty już dokonane, i dokonać się mające przy ujściach Dunaju mają nadal być zneutralizowanemi, i tylko W. Porcie jako mocarstwu nadbrzeżnemu zastrzeżone jest prawo wysełać statki wojenne na Dunaj.

Uczestnicy konferencyi podpisali protokół ostateczny z oświadczeniem, że na mocy prawa narodów, nie wolno żadnemu mocarstwu jednostronnie zrywać lub zmieniać traktaty. Jutro ostatnie posiedzenie konferencyi dla załatwienia niektórych formalności.

Okoliczność, że posłowi tureckiemu na konferencyi udało się wyrobić dla Turcyi prawo wpływania statkami wojennemi na Dunaj, pomimo neutralności zakładów przy ujściach, uważają w Londynie za oznakę pewnego porozumienia pomiędzy Turcyą a Moskwą. Niepokoi również umysły Anglików alians prusko-moskiewski.

Oznaki tego przymierza, na które się zanosi wbrew Anglii, wywołały w Stambule manifestacye przeciwko polityce Aali-Baszy. Że stanowisko gabinetu angielskiego jest zachwiane, to tylko domysł dziennikarski.

Kursa z dnia 14. marca 1871.

godz. 2 min. — po południu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 106 50 Akcye kredyt. węg. 86 25. Anglo-austr. 251.75 Akcye Karola Ludw. 251 75. Kolej siedmiogrodzka 167 00. Kolej południowa 177.20. Kolej Alf 172 00 Kolej państwowa 394 50 Kolej lwowsko-czerniowiecka 184.00 Napoleondor —.—. Kolej wsch. 159.50. Kolej północna 213 50 Kolej Rudolfa 181.75. Kolej węg. wschodnia 84.90. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 74.10. Losy z 1864 roku 122.00. Usposobienie mdłe.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 13. marca 1871.

Pora	Barometr w milimetr sprow. do 0° Cels.	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	743.56	+ 0 3	84	Pd. Wb. sł.	0
2. godz. po poł.	742.07	+ 9.8	49	W. b. sł.	0
9. godz. wiecz.	714.35	+ 3.0	79	PdW. »	0

Rano szron.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz. 7 m. 37 rano.
„ „ 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 » 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o » 6 „ 53 wiecz.
„ • „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 14 marca.

	płacą zł wal a	żądają zł wal a
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	252 75	254 00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	183 50	184 50
Banku hip. g. z wpł. 50%	117 00	118 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	80 25	80 75
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72 25	72 75
Banku hipot. galic. 6%	88 20	88 60
Galic. zakładu kred. włościańskiego	86 50	87 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 10	74 60
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 78	5 84
Dukat cesarski	5 81	5 87
Napoleondor	09 86	09 94
Półimperyał rosyjski	10 00	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy „	1 63	1 64
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	122 00	123 00
Wiedeń dnia 13. marca.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	58 25	58 35
„ „ „ srebrem	67 90	68 10
pożyczka ost „ z r. 1839	278 00	279 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Pożyczka loter z r 1854	89 00	89 25
„ „ „ 1860	95 50	96 00
„ „ „ 1864	122 10	122 30
„ podatk. „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	121 50	122 00
Oblig. indemniz galic.	74 10	74 50
„ „ bukow	72 25	72 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	232 00	232 50
Centralny bank	63 25	64 50
Kredytowy zakład	260 20	260 40
Franko-Austryackie	99 80	100 00
Galicyjskie dla handlu i przem	100 00	101 50
Generalbank	90 25	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	111 50	112 50
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	726 00	728 00
Vereinsbank	106 00	106 50
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr.	59 30	59 50
Borysł Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell	31 00	32 00
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	170 50	171 00
Karola Ludwika	254 75	255 25
Północna Ferdynanda	2070 00	2075 00
Franciszka Józefa	192 50	193 00

	płacą zł. wal a.	żądają zł. wal a.
Lwowsko-Czerniow Jassy	186 50	187 00
Rudolfa	72 00	72 50
Siedmiogrodzka	168 50	169 50
Staatsbahn	393 00	395 00
Południowa	174 20	174 50
Tramway wied	194 50	195 00
Łupkowska	000 00	000 00
Węgierska północna	157 75	158 00
„ wschodnia	85 25	86 00
Listy zastawne.		
Galic bank hipoteczny 6%	87 50	88 00
Bank włościański galicyjski	86 50	86 50
Tow. kred ziem. gal 4%	72 00	72 50
„ „ „ „ 5%	77 00	78 00
Bank nar. austr. 5% m k	97 75	98 00
Bank nar austr 5% w. a	94 00	95 00
Bodencredit w srebrze 3%	106 50	106 70
Bodencredit w. a 5%	88 50	85 50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	87 90	88 10
Ferdynanda północna	103 80	104 00
Karola Ludwika dawn.	103 00	103 25
„ „ z r. 1867	99 25	99 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91 50	92 25
„ „ „ z III em	86 90	87 20
Rudolfa	89 30	89 60

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	89 90	90 20
Południowej kolei	000 00	000 00
Państwowej kolei	135 00	135 50
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	93 30	93 60
Elżbiety nowa	100 50	101 00
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 00	92 50
Ferdynanda północn. m. k.	91 00	91 50
„ „ w. a.	87 75	88 00
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	164 25	164 75
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	91 90	92 00
Paryż 100 frank.	00 00	00 00
Londyn 10 ft szterl.	124 90	125 43
Frankfurt 100 zł oł w p. N.	104 30	104 00

OTWARCIE SUBSKRYPCYI

na 30.000 akcyj po zł. 150 w. a. srebrem = 100 talarów pr. krt. i 30.000 obligacyj pierwszeństwa po złr. 150 w. a. srebrem = 100 tal. pr. krt.

c. k. uprzywilejowanej

kolei żelaznej Praga-Dux.

Kapitał akcyjny: 8,400.000 zł. w. srebrem = 5,4000.000 talarów pr. krt. podzielony na 54.000 akcyj.

Emisya obligacyj pierwszeństwa: 12,150.000 złr. w. a srebrem = 8,100.000 tal. pr. krt. podzielona na 81.000 obligacyj pierwszeństwa, *z których obecnie powyżej oznaczona ilość akcyj i obligacyj pierwszeństwa do publicznej subskrypcyi jest prz znaczoną.*

Akcye opiewają na okaziciela i będą za pomocą rocznych losowań po umorzeniu obligacyj pierwszeństwa w przeciągu trwania koncesyi **w pełnej nominalnej wartości srebrem** spłacone.

Obligacye pierwszeństwa opiewają na okaziciela, przynoszą 5% srebrem i będą począwszy od roku 1875 w przeciągu lat 50 za pomocą półrocznych losowań w pełnej nominalnej wartości srebrem spłacone. Kupony obligacyj pierwszeństwa wolne są od dochodowego i wszelkich innych podatków, stempli i należytości.

Kupony od akcyi płatne są dnia 1. lipca, kupony zaś od obligacyj pierwszeństwa dnia 1. stycznia i 1. lipca każdego roku.

Miejsca wypłaty kuponów ustanowione będą w **Wiedniu, Pradze, Berlinie, Lipsku. Dreznie, Frankfurcie n. M. i Hamburgu. — Bank anglo-austryacki opłacać będzie podczas budowy od akcyj i obligacyj pierwszeństwa 5% srebrem.**

Warunki Subskrypcyi:

I. Subskrypcya nastąpi we czwartek dnia 16. marca b. r.

we Lwowie w c. k. upr. gal. akcyjnym Banku hipotecznym,
w Wiedniu w Banku Anglo-Austryackim,
„ Pradze w Banku eskontowym,
„ „ w Zivnostenska banka pro Cechy a Morava v Praze,
„ „ w Filii Banku Union,
„ Peszcie w Banku Austro-Hungarian,
„ Gracu w Styryjskim Banku eskontowym,
„ Bernie w c. k. uprz. morawskim Banku dla handlu i przemysłu,
„ Krakowie u p. Stanisława Feintucha,
„ Salcburgu w Banku dla Wyższej Austryi i Salcburga,
„ Berlinie u pp. T. W. Krause i sp.,
„ „ „ „ Richter i sp.,
„ Wrocławiu w banku dyskontowym,
w Wrocławiu u Braci Guttentag,
„ Hanowerze u p. M. J. Fernstorff,
„ Kolonii w spółce bankowej A. Schafhausen,
„ Lipsku u pp. Becker i sp.,
„ „ „ „ Kammer i Schmidt,
„ Dreznie u p. Michała Kaskel,
„ „ „ „ Filipa Elimeyer,
„ Hamburgu u pp. Edwarda Frege i sp.,
„ „ „ „ M. M. Warburg i sp.,
„ Frankfurcie nad M. w banku Austro niemieckim,
„ Mnichowie w bawarskim banku związkowym,
„ Augsburgu u pp. Chr. Fröhlicha i Syna,
„ Stutgardzie u pp, Pflaum i sp.,
„ Norymberdze u p. J. Em. Wertheimoer.

podczas zwykłych godzin biurowych jednocześnie, ale oddzielnie na akcye i na obligacye pierwszeństwa, i będzie tego samego dnia zamkniętą. Rezultat subskrypcyi będzie przez pisma publiczne ogłoszony, a w razie przewyżki subskrypcyi będą subskrybowane kwoty ile możności w równej mierze zredukowane

2. Cena emisyjna jest ustanowiona za każdą akcyę 6 % = złr 99. = tal. 66 pr. krt. srebrem.
za każdą obligacyę pierwszeństwa 7 % = złr. 106½ = tal. 71 pr. krt. „

Subskrybenci moga jednakże cenę emisyjną uiszczać w wal. austr. banknotami podług przeciętnego kursu srebra notowanego w urzędowym wiedeńskim dzienniku kursów (Wiener-Cours-Blatt) z dnia 14. marca b. r. co jednakże winni przy subskrypcyi oświadczyć, jeżeli z prawa tego chcą zrobić użytek.

Subskrybenci mają tytułem kaucyi złożyć przy subskrypcyi 10% subskrybowanych kwot nominalnych w gotówce, w przekazach hipotecznych, w asygnacyach kasowych zakładów finansowych, lub w efektach na giełdzie notowanych, licząc takowe w wartości 80% kursu z dnia poprzedzającego. W razie gdyby subskrypcye przewyższały do emisyi przeznaczoną kwotę, wtedy po uskutecznionej repartycyi odpowiednia część kaucyi zwróconą zostanie

4. Subskrybenci winni przypadającą na nich ilość akcyj lub obligacyj pierwszeństwa, począwszy od dnia 28. marca b. r. najdalej do 15. kwietnia br., za złożeniem ceny emisyjnej odebrać. Odbiór tytułów ma nastąpić w tem miejscu, w którem odbyła się subskrypcya.

Subskrybenci mogą przypadające na nich sztuki w granicach terminu wyżoznaczonym także częściowo odbierać.

5. Kaucye gotówką złożone będą w razie odbioru wszystkich na dotyczącego subskrybenta przypadających sztuk akcyj lub obligacyj pierwszeństwa niezwłocznie, w razie zaś częściowego odbioru dopiero przy podniesieniu resztujących sztuk wliczone, do tego czasu zaś po 4 od sta oprocentowane.

Kaucye w efektach złożone zwrócone zostaną dopiero po odbiorze wszystkich na subskrybenta przypadających sztuk.

6. Procenta płatne srebrem liczą się subskrybentom od dnia poboru sztuk, i przy odbiorze takowych od tegoż dnia regulowane będą.

7. Z dniem 15. kwietnia 1871 wygasa prawo poboru akcyj i obligacyj pierwszeństwa do tegoż dnia nieodebranych, i przepada złożona kaucya.

8. Pod nazwą „tytułów“ rozumiane być mają aż do wydania rzeczywistych akcyj, względnie obligacyj pierwszeństwa, kwity poborowe, opiewające na pełną wartość nominalną. Najdalej do dnia 1. lipca b. r. kwity te na rzeczywiste akcye względnie obligacye pierwszeństwa zamienione zostaną.

9. Blankietów do oświadczeń subskrypcyjnych dostać można w wyżwymienionych miejscach subskrypcyi

Wiedeń, dnia 11. marca 1871.

Bank anglo-austryacki.

Wyciąg z prospektu.

Okolice Dux-Bilin i Brüx niewątpliwie należą do najobfitszych w pokłady węgla brunatnego, który w takiej mnogości w niewielu tylko miejscach się znajduje. Ilość węgla, która tam wydobytą i w handel wprowadzoną być może, przechodzi według niezawodnych obliczeń, sto miliardów cetnarów. Jakość produktu jest wyśmienitą, gdyż ilość cieplika otrzymanego z węgla brunatnego pokładów Dux-Billin i Brüx zostaje do uzyskanej z najlepszego węgla kamiennego, w stosunku 7 : 9, gdy wartość opałowa najprzedniejszego węgla brunatnego północno niemieckiego w najlepszym wypadku tylko połowie wartości węgla kamiennego się równa

Pokłady węgla dosięgają często głębokości szesnastu sążni i leżą tak płytko pod powierzchnią, że wydobywanie tegoż jest nader łatwe i tanie, przez co też popyt nań i na dalsze odległości staje się zapewnionym Pomimo tej obfitości węgla w północno-zachodniej części królestwa Czeskiego, daje się czuć w okolicach Dux-Billinowi i Brüx sąsiednich nader ludnych i przemysłowych zwykły brak węgla — a szczególniej brak ten w stolicy Czech ledwie o 16 mil oddalonej, bardzo stał się dotkliwym.

Niezbędna konieczność utworzenia odpowiednich środków komunikacyjnych, wyrzeczoną została w licznych podaniach gmin i powiatów, które przez prawnych swych zastępców w c. k. ministeryum handlu o zaradzenie złemu się dopominały. Żądania te mające szczególnie na celu utworzenie połączenia z pokładami węgla w północno-zachodnich Czechach najusilniej poparły Rady miejskie Pragi i Śmichowa.

C. k. uprzyw. kolej żelazna Pragsko-Dubska odpowiada przeto najżywotniejszej i ogólnie uznanej potrzebie pod względem ekonomicznym. Długość linii wynosi w całości mil 18 linia Praga-Brüx ma długości mil 16.1 — Cel kolei jest potrójny:

1. *Połączyć pokłady węgla brunatnego okolicy Dux-Bilin i Brüx najkrótszą drogą ze stolicą kraju i z Czechami południowemi i w ten sposób umożebnić korzystne zużytkowanie najbogatszych czeskich pokładów węgla.* Połączenie to położy stanowczo kres niedostatkowi węgla w środkowych Czechach, tak często dotkliwie czuć się dającemu. Nadmienić tu wypada, że kolej żelazna Praga-Dux dosięgać będzie nietylko pokładów węgla brunatnego, lecz między innemi przerzynać będzie także okolicę pokładów węgla kamiennego w Schlan, a tak i na tem polu stanie się użyteczną.

2. Kolej z Pragi do Dux wypełni ważne ekonomiczne zadanie pod względem międzynarodowego ruchu handlowego, gdyż stanie się ogniwem sieci kolejowej łączącej w najprostszej linii Niemcy północne przez Lipsk z Pragą, a względnie z Wiedniem. Kolej ta nietylko że już teraz ma w swoich stacyach końcowych w Dux i Brüx zapewnione połączenia, lecz nadto zawarto już układ z Towarzystwem kolei Lipsko-Drezdeńskiej, względem bezpośredniego połączenia tych linij kolejowych z Brüx do Freibergu, uzyskano koncesyę i rozpoczęto przygotowawcze czynności ku przeprowadzeniu tego nader ważnego połączenia.

Kolej Praga-Dux prawie na wszystkich swoich ważniejszych punktach wejdzie w bezpośredni związek z innemi kolejami, i tak:

w Pradze będzie połączoną **z czeską koleją zachodnią.**
„ „ „ „ **ces. Franciszka Józefa.**
„ „ „ „ **państwową,**
„ „ „ „ **busztihradzką,**
w Obernitz będzie połączoną **z pilzneńsko-prizreńską z Pilzna do Dux,**
„ **Bilinie** „ „ „ linią **Bielathal,** a za pośrednictwem tejże z rzeką **Elbą,**
„ **Dux** „ „ „ **Dux-Bodenbach i Aussig-Teplitz,**
„ **Brüx** „ „ „ **Aussig-Teplitz.**

Oprócz tych spodziewać się można połączenia z **Brüx** ku **Freiberg** w nawiązku z wspomnianą koleją **Lipsko-drezdeńską** i w **Laun** z projektowaną koleją **Lobositz-LaunRakonitz.**

3. Kolej Praga-Dux ma zapewniony niemniej znakomity ruch miejscowy. Znaczenie ruchu tego przedstawia się biorąc na uwagę liczne zaludnienie powiatów, które kolej ta począwszy od stolicy kraju aż do najbardziej przemysłowych czeskich gór średnich (*Mittelgebirge*) przerzyna, uwzględniając dalej dobroć, a w znacznej części znakomitą urodzajność wysoko kultywowanej gleby tej okolicy, uwzględniając wreszcie liczne przy tej drodze już istniejące fabryki, tj cukrownie, browary, młyny parowe, gorzelnie i t p.

W uwzględnieniu przeto powyższych licznych czynników, zapewniających stałą intratność tej kolei, odbywała się gorąca walka konkurencyjna o koncesyę do budowy kolei Praga-Dux.

Ustawą z dnia 25. czerwca 1870. koncesya do budowy i ruchu tej kolei na lat 90 pod bardzo korzystnemi warunkami udzieloną została.

Świetne rezultaty, jakie osiągnęły pod równemi, a poniekąd i mniej korzystnemi warunkami działające przedsiębiorstwa kolejowe w Czechach, jak n. p. koleje: busztehradzka, Turnau-Kralup, Aussig-Teplitz i inne, usprawiedliwiają w zupełności nadzieje przywiązywane do linii Praga-Bilin-Dux, jako jednej z najważniejszych obfitego w przemysł i węgiel król. czeskiego.

☞ *Obszerny prospekt wraz z mapą sytuacyjną tej kolei rozdaje się bezpłatnie we wszystkich miejscach subskrypcyjnych.* ☜

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla,